

KOROZJA

LESZEK MĄDZIK



Teatr Lalek „Pleciuga” w Szczecinie

scenariusz, reżyseria, scenografia – Leszek Mądzik
asystent reżysera – Przemek Żychowski
muzyka – Piotr Klimek

prapremiera – marzec 2006

występują:

Mariola Fajak-Słomińska
Danuta Kamińska
Katarzyna Klimek
Marta Łąggiewka
Edyta Niewińska Van der Moeren
Dariusz Kamiński
Miroslaw Kucharski
Janusz Słominski
Krzysztof Tarasiuk
Marcin Trzęsowski
Zbigniew Wilczyński
Przemek Żychowski

Aktorzy Uckermärkische
Bühnen Schwedt:
Nadine Panjas
Monika Radl
Rüdiger Daas
Uwe Heinrich
Stephan von Soden

inspicjentka – Marzena Heropolitańska

Teatr Lalek „Pleciuga”

dyrektor naczelny i artystyczny – Zbigniew Niecikowski
zastępca dyrektora – Anna Garlicka

KOROZJA

LESZEK MĄDZIK



pamięci Zygmunta Daczyńskiego

Leszek Mądzik

Zanurzeni w codzienności nie dostrzegamy skutków Procesu – nieuniknionego i niezauważalnego, toczącego się w Czasie i nieuchronnie zmierzającego ku Końcowi.

Proces ten zabiera i nas samych – tak cieleśnie, jak i psychicznie.

Fenomen Odchodzenia, to jedna z tajemnic życia człowieka. Z sekundy na sekundę ubywa nas coraz bardziej. Młodość, witalność, uroda – osiągną swoje apogeum, po którym następuje zwrot ku Obumieraniu.

Ciało ludzkie potrafi zdobyć nas swym pięknem i doskonałością, ale jego przemijanie – wywołać zadumę.

Ową wiosnę życia idealizował w swoim malarstwie Sandro di Botticelli. Pełne urody, kobiece i męskie ciała nie są jednak wieczne. Kiedy nieubłagany Czas skrycie zbiera żniwo, pełen zachwytu okrzyk „chwilo, trwaj” wydaje się absurdalnym i nic nie znaczącym sloganem.

Niezauważalnie zmieniające się maski twarzy, na których bruzdy czasu pozostawiają swe piętno, stają się coraz bardziej starczo ekspresyjne. Ostatecznie – zatrzymane w kadrze – krzyczą jak twarze z obrazów Edwarda Muncha.

Jedynym śladem naszej obecności staje się pamięć. Ona trwa, kiedy nas już nie ma.

Tęsknoty

„Największa, aby umieć mówić o naszym odchodzeniu – bez krzyku. Zgodzić się na to nieuchronne spotkanie, w ciszy przyjąć i oswajać myśl o śmierci”

Pejzaże wyobraźni. Leszek Mądzik. Scena Plastykzna KUL



„Chyba po prostu teatr Leszka
Mądzika jest dla każdego inny,
otwiera obrazy na znaczenia, który
każdy z widzów chowa gdzieś
głęboko w sobie. Każdy otrzymuje
taki spektakl, na jaki zasługuje. Widz
współtworzy w swojej głowie czy
może we własnym sercu znaczenia
i przecucia. Spotkanie teatru
i indywidualności widza następuje
gdzieś pomiędzy, w pół drogi.
Wszyscy widzą mniej więcej to
samo, ale dotknięcie obrazem
pozostaje dla każdego inne”

T. Kornaś: *Droga*, „Scena” 2001, nr 4, s. 4



„(...) zaraz wiesz, co myśleć o człowieku, jeśli zobaczysz, że się któryś
wzdrga i niepokoi, kiedy ma umrzeć; zaraz widać, że to z pewnością nie
filozof (który mądrość kocha), tylko ktoś, kto kocha ciało; ten sam człowiek
z pewnością kocha i pieniądze, i sławę; albo jedno z tych dwojga,
albo i jedno, i drugie”

Platon: *Fedon*, tł. W. Witwicki, Warszawa 1984, s. 389

„12. Jak wszystko znika szybko: w świecie sami ludzie, w czasie – i wspomnienie o nich! Takie są wszystkie rzeczy pod zmysły podpadające, a przede wszystkim to, co wabi przyjemnością lub przejmując obawą bólu lub co z powodu pozornej swej wielkości jest na ustach wszystkich. Jakie to jest drobne i mało ważne, i nędzne, i znikome, i trupie, to ma pojąć nasza władza myślenia. Czymże są ci, których zdania i mowy rozdają sławę..., czym jest śmierć? Gdy się jej samej przyjrzy i przez rozbiór jej wyobrażenia oddzieli to, co z nią łączy wyobraźnia, to za nic innego nie będzie się jej uważało, jak za dzieło natury. Kto zaś boi się dzieła natury, jest dzieckiem. A śmierć jest tylko dziełem natury, ale i dziełem dla niej pożytecznym. Pomyśl o tym, w jaki sposób i jaką częścią swej istoty człowiek styka się z bogiem i jak się ta właśnie częśćka człowieka w pewnych razach zachowuje.

31. Czego chcesz? Żyć dłużej? Może odczuwać? Dążyć? Rosnąć? Znowu ustać? Mówić? Myśleć? Co z tego wszystkiego wydaje ci się godne pragnienia? A jeżeli to każde z osobna jest mało warte, zwróć się do tego, co na końcu pozostaje: iść drogą rozumu i boga. Nie zgadza się zaś z ich uczczeniem uczucie żalu, że cię śmierć pozbawi tamtych rzeczy.”

Marek Aureliusz, tl. M. Reiter, *Rozmyślenia*, Warszawa 1988, s. 16, s.150



„Wszak od czasu, gdy każdy z nas zaczął żyć w przeznaczonym na śmierć ciele, bez ustanku zachodzi w nim coś takiego, co powoduje zbliżenie ku śmierci. Jako że w ciągu całego życia (jeśli tylko można to nazwać życiem) niestałość ciała sprawia, że się zmierza ku śmierci. Przecież nie masz nikogo, kto nie byłby bliższy śmierci po upływie roku aniżeli przed rokiem. Jutro nie dziś. Dziś nie wczoraj. Chwilę później niż obecnie i obecnie niż o chwilę wcześniej. Albowiem wszelki przeżyty czas odejmie się od okresu trwania życia: i z dnia na dzień zmniejsza się wciąż to, co zostaje. Tak iż przeciąg życia nie jest zgoła czymś innym niż biegiem ku śmierci, w którym nie wolno nikomu choć na chwilę się zatrzymać lub choć trochę opóźnić krok.”

św. Augustyn *De civ.* 13,10



Płock

„168. Nie dbamy nigdy o czas obecny. Uprzedzamy przyszłość, jako nadchodzącą zbyt wolno, jak gdyby chcąc przyspieszyć jej bieg; albo przywołujemy przeszłość, aby ją zatrzymać, jako zbyt chybłą. Tak nierozsądni jesteśmy, że błąkami się w czasach, które nie są nasze, nie myśląc o jedynym, który mamy; i tak letcy, że myślimy o chwilach, które są już niczym, a przepuszczamy jedyną, która istnieje. Zazwyczaj bowiem terażniejszość rani nas. Skrywamy ją naszym oczom, bo nam jest przykra; a jeśli jest miła, żalujemy, że się nam wymyka. Staramy się podeprzeć ją przyszłością i sillimy się rozrządzać rzeczami, które nie są w naszej mocy, na czas, którego nie wiemy zgoła, czy dożyjemy.

Niech każdy bada swoje myśli: ujrzymy, iż wszystkie zaprzęta przeszłość i przyszłość. Nie myślimy prawie o terażniejszości; a jeśli myślimy, to jeno aby zaczerpnąć z niej treści do snucia przyszłości. Terażniejszość nigdy nie jest naszym celem. Przeszłość i terażniejszość są dla nas środkami; celem jest tylko przyszłość. Tak więc nie żyjemy nigdy, ale spodziewamy się żyć; gotujemy się wciąż do szczęścia, a co za tym idzie, nie kosztujemy go nigdy.”

Blaise Pascal, *Myśli*, tł. T. Żeleński, Warszawa, 1977, s. 82

„W życiu ludzkim są tylko dwa momenty doskonałej nagości i czystości: narodziny i śmierć. Z tych, co noszą kształt ludzki, tylko noworodek i człowiek konający mogą wielbić Boga, nie kalając jego boskości. Śmierć. Stan przejściowy, pozbawiony zarówno przeszłości, jak przyszłości. Niezbędny do wstąpienia w wieczność.”

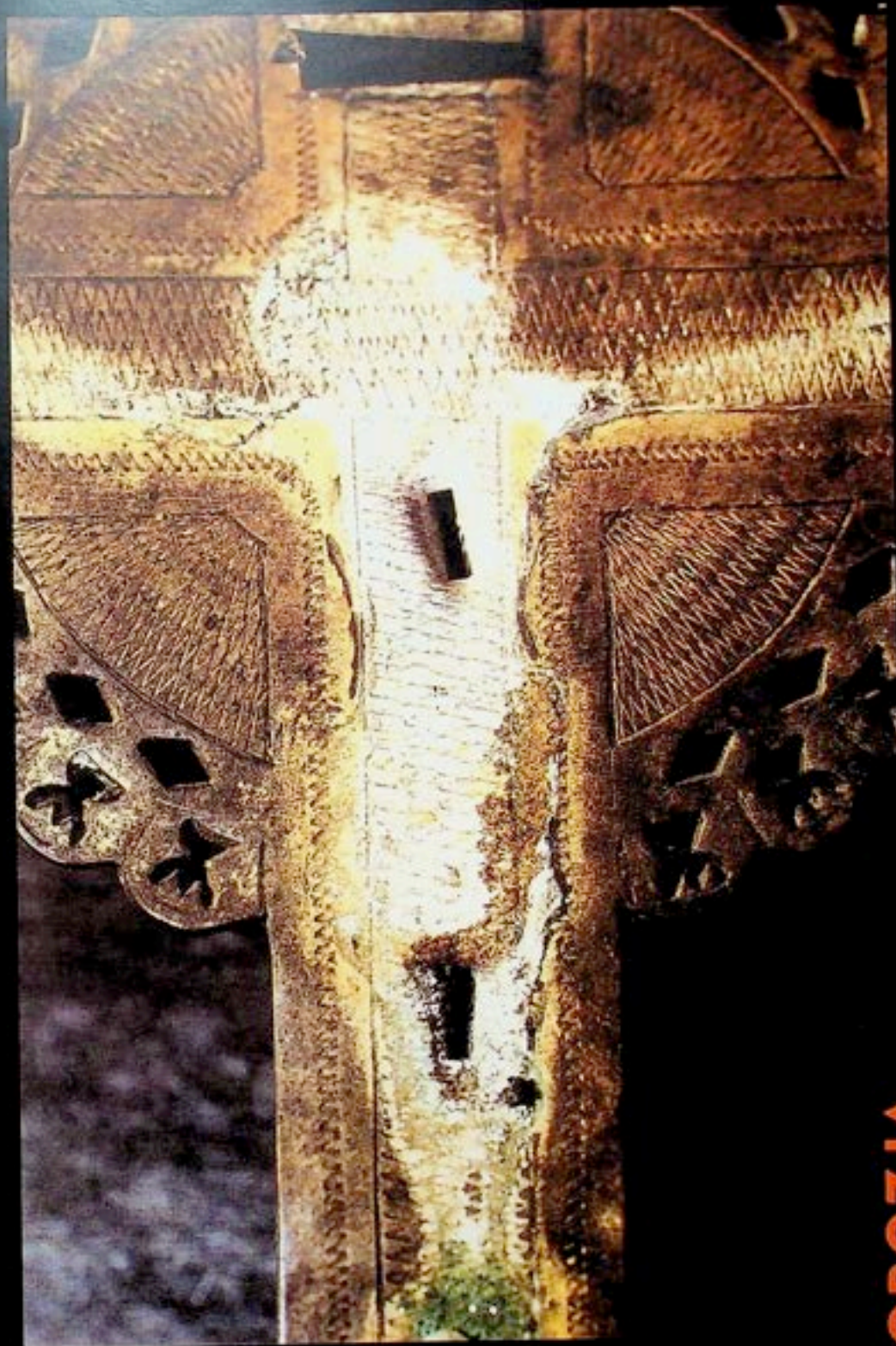
Simone Weil: *Myśli*, Warszawa 1985, s. 167

„Ale wszystkie te próby: zabicia czasu, przewyciężenia go lub przesłonięcia, nie są zdolne unicestwić w człowieku – na podłożu tego doświadczenia czasu żyjącym – tlejącej w nim poza wszystkim wiedzy o zatraceniu się w czasie. Przeciwnie. Ta wiedza, raczej poczucie tylko, jest źródłem wciąż nowego niepokoju i wciąż nowej próby ucieczki od siebie. Niepokój ten usunie chyba ten, kto poczuje w samym sobie ślady buntu niepodległego czasowi-prze-mijaniu. By ślad ten w sobie odnaleźć, trzeba umieć przy sobie pozostać bez lęku zatraty siebie w czasie i bez ulegania pozorowi bycia rzeczą w świecie. Pozostać zaś przy sobie, to znaczy nie tylko zwiększyć samowiedzę własnego „ja” w różnych jego kolejach, lecz nadto mieć się we władzy swojej i w starciu z przeciwnościami losu, z sobą, za zagadnieniami życia budować siebie samego jako wciąż wzmagającą się moc wewnętrzną. Zaufać sobie i swojemu istnieniu.

Wówczas zmienia się oblicze czasu. Staje się on tylko okazją pozwalającą człowiekowi na ugruntowanie w sobie swego ducha.”

Roman Ingarden: *Człowiek i czas*, w: *Księżeczka o człowieku*, Kraków 1987, s. 63, 64





Ryga

KOROZJA

„Filozofia nalogowo popełnia wobec ciała jeden grzech główny: nie chce pamiętać o różnicach między kobietą a mężczyzną, dzieckiem, młodzieńcem i starcem. Nie interesuje jej czas, jaki przepływa przez ciało. Filozofia chce przenieść ludzkie ciało do wieczności. Nie ma przy tym większego znaczenia to, czy mówimy o filozofii materialistycznej, idealistycznej czy o pragmatyzmie amerykańskim.

Poszukujemy tajemnicy ciała w czasie ciała. Czas nie jest zewnętrzną rzeczywistością wobec ciała. Płyne poprzez nie i zostawia w nim ślad swej obecności. Czas cielesny zaczyna się od chwili poczęcia, a kończy się chwilą śmierci. Między poczęciem a śmiercią człowiek przechodzi przez dzieciństwo, młodość, dojrzałość, starość. Nie da się ustalić dokładnie granic między poszczególnymi okresami. One przechodzą płynnie jeden po drugim. (...)

Czas ciała nie jest czasem matematycznym. Nie można wskazać żadnej wyraźnej granicy między poszczególnymi okresami życia. Co więcej, człowiek może w jakiejś mierze wpływać na świadomość wartości i przymykać oczy na czas swego ciała: może przedłużać sobie młodość, przyspieszać starość. Mitologia i sztuka grecka podkreślały przede wszystkim wartość czasu młodości, w którym do głosu miała przychodzić cała prawda o ciele. Tropem Greków poszedł Nietzsche. Można wskazać wiele przykładów z dziedziny sztuki, w którym to właśnie cielesność dzieci wyraża prawdę o ciele. Z kolei egzystencjaliści, którzy patrzyli na ciało poprzez śmierć, przyspieszali świadomość starości. Aby jednak uświadomić sobie w sposób właściwy wszystkie perspektywy, jakie otwiera czas ciała, nie wolno pomijać żadnego okresu i żadnego sposobu przeżywania wartości.

Należy wspomnieć jeszcze jedno: dramat cielesności nie jest dramatem człowieka osamotnionego, oddzielonego od innych ucieleśnionych istot, zwłaszcza ludzi. Ciało żyje obok ciała, styka się z innym ciałem, bawi się z nim, igra lub gra, kocha, płodzi i rodzi, umiera wreszcie. Ciało obiecuje szczęście, ale może również zabić. Ciało otwiera przed istotą ucieleśnioną perspektywę dialogiczną. Gdyby nie ciało, dialog nie byłby możliwy. Nawet słowo nie może istnieć bez ucieleśnienia. Dialogiczny wymiar cielesności, podobnie jak wymiar czasowy, także wymknął się uwadze filozofów.”

Józef Tischner: *Czas ciała, czas człowieka*, w: *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998, s. 103, 104





Plock

KOROZJA

„Doprowadzając widza do granic zmysłowej percepcji (przykład najprostszy – na spektaklach Sceny zawsze znajdujemy się na skraju widoczności) Mądzik mobilizuje jego wrażliwość i wolę zrozumienia tego, co widać. Doprowadza do niezwyklej sytuacji: widz, który daje z siebie tak dużo, ma prawo sam się poczuć twórcą. (...) W teatrze Mądzika aktor-człowiek animuje widza. Wydobywa z niego duszę. Jest niewidoczny, bo taka praca musi być niewidoczna.”

Iwona Libucha: *Narodziny anioła*, „Didaskalia” 2000 nr 40, s. 52

„Specyficzne potraktowanie przestrzeni powoduje konieczność powołania nowego terminu, który objaśniałby zadania, jakie pełni ona w spektaklach Sceny Plastycznej. Widowiska zbudowane są zawsze z kilku obrazów, podporządkowanych wspólnemu tytułowi. Dlatego można nazwać tę przestrzeń multipikturalną (wieloobrazową, od łacińskiego określenia *multae picturae*). Określenie tej przestrzeni mianem multipikturalnej buduje pomost między przedstawieniami Sceny a dziełem malarskim. Tworzone przez Mądzika struktury przestrzenne konstruowane są wedle zasad kompozycji malarskiej, gdzie kontrasty barw służą potęgowaniu napięcia, światło prowadzi widza do najważniejszego znaczeniowo punktu, a obiekty rozmieszczone są zgodnie z regułami proporcji pozwalającymi zachować jedność przestrzenną.

(...) Mądzik świadomie pozbawił swój teatr ekspresji aktorskiej, aby nośnikiem napięcia pomiędzy widownią a sceną był tylko obraz, budowany światłem i intensyfikowany przez muzykę. Człowiek w widowiskach Sceny nie jest niezbędnym czynnikiem konstruującym przestrzeń.”

D. Łarionow: *Przestrzeń multipikturalna Mądzika*, „Didaskalia” 2001, nr 41



PROJEKT

„Wizualny ponadgraniczny teatr Leszka Mądzika”

2006

styczeń-marzec – okres przygotowawczy

24 marca – otwarcie wystawy fotografii Leszka Mądzika „Z drogi” w Muzeum Narodowym w Szczecinie

25 marca – prapremiera przedstawienia „Korożja” (scenariusz, reżyseria, scenografia – Leszek Mądzik, muzyka - Piotr Klimek), z udziałem polskich i niemieckich aktorów w Teatrze Lalek „Pleciuga” w Szczecinie

25 marca – wydanie polsko-niemieckiego numeru Gazetki Teatralnej „Gabit”, tematycznie związanej z projektem

27-31 marca – warsztaty Leszka Mądzika z młodzieżą polską i niemiecką (w Miejscu Sztuki OFFicyna w Szczecinie)

31 marca – wykład dr Dominiki Łarionow (Uniwersytet Łódzki) „Fenomen Mądzika” połączony z pokazem filmów (w Miejscu Sztuki OFFicyna w Szczecinie)

31 marca – pokaz warsztatowy przedstawienia „Trakt” (w Miejscu Sztuki OFFicyna w Szczecinie)

1 kwietnia – polska prapremiera kameralnego przedstawienia „Droga” (scenariusz, reżyseria, scenografia – Leszek Mądzik, muzyka – Piotr Klimek) z udziałem aktorów Teatru Lalek „Pleciuga” w Szczecinie.

7 kwietnia – premiera niemiecka kameralnego przedstawienia „Droga” (scenariusz, reżyseria, scenografia – Leszek Mądzik, muzyka – Piotr Klimek) z udziałem aktorów niemieckich w Uckermärkische Bühnen Schwedt (Schwedt, Niemcy)

kwiecień – wystawa plakatów przedstawień Leszka Mądzika w Uckermärkische Bühnen Schwedt (Schwedt, Niemcy)

maj – wydanie numeru zeszytów metodycznych „Kocham teatr”, tematycznie związanej z projektem

czerwiec – otwarcie wystawy fotograficznej z realizacji projektu

Partnerzy:

Fahrendes Folk e.V.

Uckermärkische Bühnen Schwedt (Schwedt, Niemcy)

Muzeum Narodowe w Szczecinie

kierownik projektu – Anna Garlicka, zastępca dyrektora Teatru Lalek „Pleciuga” w Szczecinie

Projekt dofinansowany jest przez Unię Europejską z Funduszu PHARE.

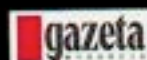


Projekt wspierany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej.



Gefördert aus Mitteln der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit.

Patronat medialny:



KOROŻJA

W nagraniu muzyki do przedstawienia udział wzięli:
Chór Katedry Edukacji Artystycznej Uniwersytetu Szczecińskiego
Ewa Szczerkowska – wiolonczela
Bogdan Szczerkowski – skrzypce
Sławomir Skruszewicz – klarnet
Bartłomiej Orłowski – gitary

Pracownia plastyczno-konstruktorska: Maria Pietras (kierownik),
Barbara Kwietniewska, Agata Tyszko, Piotr Łaziński, Mariusz Osmulski,
Bogusław Sobieski

Pracownia elektroakustyczna: Krzysztof Moniuk (kierownik),
Andrzej Myszkowski, Ryszard Zduniak

obsługa techniczna sceny: Tobiasz Sulima, Piotr Satała

Biuro Obsługi Widzów – Magdalena Bogusławska (kierownik),
tel. 091 433 58 04

wydawca: Teatr Lalek „Pleciuga” w Szczecinie,
ul. Kaszubska 9, 70-403 Szczecin

www.pleciuga.pl

redakcja – Elżbieta Stelmaszczyk (sekretarz literacki)

projekt graficzny – Studio 69, Grażyna Szymkowiak

naświetlanie – SOFT VISION, Szczecin

druk – COLORADO, Szczecin

Na stronie tytułowej wykorzystano plakat zaprojektowany przez Leszka Mądzika, na pozostałych stronach – fotografie jego autorstwa.

Wydrukowano w ramach „Ponadgraniczny wizualny teatr Leszka Mądzika”.

Projekt dofinansowany jest przez Unię Europejską z Funduszu PHARE.



Projekt wspierany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej.



Gefördert aus Mitteln der Stiftung für deutsch-polnische Zusammenarbeit.

Niniejszy dokument powstał przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. Wylączną odpowiedzialność za treść niniejszego dokumentu ponosi Teatr Lalek „Pleciuga” w Szczecinie i w żadnym razie nie może ona być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Unii Europejskiej.

W REPERTUARZE:

SALA PRÓB

Aneta Wróbel, CO SIĘ DZIEJE Z MODLITWAMI NIEGRZECZNYCH DZIECI?

Jan Fosse, IMIĘ

Michele de Ghelderode, DUVELOR ALBO FARSA O STARYM DIABLE

SCENA DLA MŁODZIEŻY

Viola Bogorodź i Marek Ciunel, DZIKIE ŁABĘDZIEci